

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 3 zł.

№ pojedynczy 50 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

**Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 2.
Konto czekowe P. K. O. 62950.**

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 5 zł.
Drobne 20 gr. za wyraz.

Groźne memento.

Ustąpienie p. St. Thugatta z gabinetu p. Grabskiego nie było dla nas niespodzianką, byliśmy pewni od pierwszej chwili, że nie na długo zasiadł w gronie „mężów stanu”. Ideologia p. Thugatta, jego polityczne i moralne oblicze mówiło, że człowiek tej miary nie pogodzi się z tymi, którym p. premier powierzył teki ministerjalne. Nie zdziwiło nas też weale to, że po kilku miesiącach bezowocnej pracy, po stracie dużego zasobu energii i dobrej woli p. Thugatt zmaszony był porzucić stanowisko wice premiera. Nie zdziwiły nas również motywy tego ustąpienia, aczkolwiek przyzna każdy obiektywnie i zdrowo myślący człowiek, że wymagania p. Thugatta były bardzo skromne. Z ogłoszonego przez niego listu wiemy, że p. Thugatt wymagał tylko „ażeby brano swoje słowa na serjo, ażeby ustawy były wykonywane, a konstytucja szanowana”.

Innymi słowy, p. Thugatt żądał, ażeby ludzie, którym powierzono odpowiedzialność za dobrobyt i całość Państwa, byli ludźmi poważnymi, ażeby nie gwałcili tego, co powinno być świętym obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Tej odrobiny poszanowania godności osobistej i honoru państwowego wymagał od swoich przypadkowych kolegów p. Thugatt i tego dopiąć nie mógł.

Szanując swoje dobre imię i zastawione w społeczeństwie stanowisko niezachwianego demokraty, p. Thugatt musiał porzucić odpowiedzialność, jaka spadała na niego z racji udziału w obec-

nym rządzie. Optymizm p. Thugatta, który, przyjąwszy urząd wice premiera, sądził, że znajdzie poparcie w swoich dążeniach wprowadzenia praworządności w kraju, rozbił się o nieprzewidywany mar wsteczniactwa i, co gorsze, o niechęć zrozumienia najelementarniejszych wymagań społeczeństwa. Pomijając osobiste gorzkie doświadczenie p. Thugatta, nie możemy zamileżeć groźnej sytuacji, jaką wytwarza obecny rząd.

We wszystkich krajach zdarzają się wypadki wystąpienia jakiegoś ministra ze składu rządu, ale nie słyszeliśmy, ażeby ustąpienie było spowodowane tem, co zmasiło p. Thugatta. We wszystkich krajach kulturalnych takie publiczne zasadnienie ustąpienia stanowiłoby o śmierci politycznej tych wszystkich, kogo by ono dotyczyło. U nas jest inaczej i ci, których publicznie oskarżają o pogwałcenie ustaw i nieposzanowanie Konstytucji, pozostają na swoich stanowiskach, nie czują się obrażonymi i nie protestują przeciw oskarżeniu.

Nasza prawica od pierwszej chwili niepodległości wykazała wielką żądzę władzy, wielką amiejtność intrygi i kompletną nieadolność twórczej na dobro Ojczyzny pracy.

W chwili epokowej, w chwili kiedy niemiecy bańezacznie głos podnoszą, kiedy się ważą losy narodów Europy, my konsekwentnie staczymy się w dół. Świadczy to, że opinia publiczna nie sięga naszych dostojników, że nie o chwałę i dobro Państwa im idzie, a o własne dobro.

Ludzie, którzy nie reagują na straszny zarzut im uczyniony, nie mają prawa ani jednej chwili pozostawać u władzy.

Ludzie, co niechęć lub nie umieją szanować Konstytucji, działają na szko-

dę Rzeczypospolitej i mogą doprowadzić do tego, że demokracja polska znów stanie oko w oko z niebezpieczeństwem i znów „nasi najserdeczniejsi” porzucą stolicę, by, po zwycięstwie naroda, ogłosić jeszcze jeden cad nad Wisłą i wyciągnąć ręce po władzę.

Konsolidacja sił demokracji polskiej jest niezbędną.

Pamiętajmy, że chwila opóźnienia może doprowadzić nas do zgaby.

Józef Handelsman.

Nie tędy droga.

„Opinia jest to sąd jednego błazna, pomnożony przez tysiąc sądów tysiąca innych błaznów”. (Zofja Mellerowa, Fałszywe blaski).

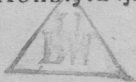
Obrazek dramatyczny pod powyższym tytułem kilkadziesiąt lat temu był nagrodzony na konkursie w Warszawie.

Ś. p. Mellerowa nie przypuszczała prawdopodobnie, że ta ostra satyra przetrwa władzę zaboreczą i będzie aktualną w szóstym, a może i późniejszym roku niepodległości Polski.

Niestety, dużo zmieniło się od tej chwili, kiedy czeigodna autorka rzuciła hasło zdrowej opinii, a jej silny głos dotychczas jest głosem wołającego na puszczy.

Pewna dość znaczna plejada ludzi, hołdujących zasadzie, że kiedy oni ukradną komu żonę — to dobrze, a kiedy im ukradną żonę — to źle, uważa, że oni tylko mają prawo organizować się w różne związki, innym zaś i to pod innym sztandarem tego czynić nie wolno.

„Sodalicja Marjańska, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej”. Wybornie. Wyśmie-



nie. To monopolisci patryjotyzmu, społeczności i jedyni opiekunowie kraju.

Związek młodzieży socjalistycznej — to wrogowie Ojczyzny, którzy ją chcą rozbroić i wydać wrogom.

„Pochodnia“ — to atak na niepodległą Polskę, który pacy dusze i umysły młodzieży.

Z głosicielami tej „prawdy“ nie można polemizować, bo ci ignoranci niczego się nie nauczyli, nie wiedzą i nie chcą się nie uczyć — oni połknęli tylko jedno: „Polska — to my, reszta — wrogowie“.

Pozwól, Szanowny i wielce miłający Polskę, panie dyrektorze gimnazjum, zwrócić twoją uwagę na to, że zamiast oburzać się przeciw młodzieży, zgrupowanej w związek socjalistycznym, lepiej było nauczyć się od niej czegoś, a ostrze nienawiści skierować w stronę protektora tego związku, przeprowadzając ścisłe dochodzenie o jego i wszystkich jego przyjaciół i ich żon rodowodzie.

Może znajdziecie tam żyda, lub żydówkę, — winowajców wszystkiego czego na świecie. W każdym razie to zajęcie dla pana może dużo materiału, jeśli nie do zesłania protektora na Sybir, to przynajmniej do następnych ataków przeciw niecnemu pogwałcicielowi pańskich „patryjotycznych“ praw monopolowych.

Z poprzedniej pańskiej działalności, a szczególnie z procesu z p. Jarnuszkiewiczową wiemy, że posiada pan niepospolity talent, że w długoletniej pracy pedagogicznej wydoskonalił się pan w szerzeniu prawdy, czego dał pan niezbity dowód, twierdząc, że ocalił życie p. J. Bodajby potomność nigdy tego bohaterkiego czynu nie zapomniała.

Nie chcemy wskrzeszać wszystkich waszych zasług na polu kształcenia młodzieży. One są tak wielkie, że nie wystarczyłoby miejsca na szpaltach „Wspólnej Pracy“. Powiemy tylko, żeście na tem polu zdobyli wiekopomną sławę i że konkurować z wami nie będziemy, bo nie stać nas na to.

Jesteśmy ubodzy, z dorobku naszej kultury pieścimy w naszych sereach i naszych dążeniach tworząc pracę i ideały skromnych ludzi — Limanowskiego, Piłsudskiego, Daszyńskiego i całego legjona bohaterów, obcych waszym zgrzytom patryjotycznym.

Z podniesioną przyłbicą stawiamy czoło waszym napaściom, a z nami i młodzieżą, ta szlachetna młodzież, której pod sztandarem ogłupienia nie ujrzycie.

Nie tędy droga, panowie, nie tędy.

Do was, szlachetni mężowie, z za grobu zwraca się też ś. p. Mellerowa z aforyzmem wyżej przytoczonym i smętnie zapytuje się:

Czy długo to tak jeszcze będzie?
Marjan Łodyga.

Modlitwa.

*O nie karz, Panie, nas
Za Ojców winy stare:
Ich męczył siepacz, płaz,
Więc już ponieśli karę.*

*A my przez długi czas
Piliśmy po nich czarę —
Tę gorycz błędów, skaz,
Aż do dna, ponad miarę...*

*Do Twych niebieskich bram
Błagania ślemy Panie:
O daj Ty wiosnę nam,
O której każdy śni,
O daj nam zmiłowanie --
Doczekać lepszych dni.*

Wł. Mackiewicz.

WNIOSEK

Postów z Klubu Związku Polskich Stronictw Ludowych „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ w sprawie ciężkiego położenia ludności wiejskiej w powiatach ostrołęckim i kolneńskim, województwa białostockiego.

Na terenie powiatów ostrołęckiego i kolneńskiego, obejmujących dawną puszcę myszyniecką, ziemia jest nieurodzajna, piaszczysta, przyczem osady rolnicze w większości stanowią gospodarstwa karłowate, nie dające utrzymania ich posiadaczom.

Upadek bytu materialnego, a nawet nędza ludności wobec nieurodzajów i znacznych podatków, dochodzą częstokroć do ostatnich granic. Przed wojną większość ludności tamtejszej emigrowała do Ameryki lub sąsiednich Prus na roboty i stamtąd zapracowanym groszem zasilała rodziny pozostałe na miejscu. Obecnie emigracja jest aniemożliwiona; nastąpiło też na miejscu niepokojące przeludnienie, a co za tem idzie w parze i nędza; 5-cio lub 7-mio morgowe piaszczyste gospodarstwo w żadnym razie nie daje utrzymania rodzinie.

Ludność młodoletna dawniej korzystała z tamtejszych lasów, mając prawo pasania w nich, brania meha i suchych gałęzi na swój użytek, obecnie urzędy leśne w poźnienie gospodarze ludności nie wchodzą, a nawet robią utrudnienia — bywa, że o cechach szyskan. Nie baezq,

że karpie jako lud wolny i zależny jedynie od króla, korzystali ze specjalnych przywilejów królewskich, które mocą dekretów dawały ludności tamtejszej dążo uprawnienia w lasach, to z uwagi właśnie na miejscowe warunki, w których drobne użytki leśne były dla rolników drobnych wielką podporą życiową i gospodarczą.

Największe bogactwo, lasy sosnowe, własność Skarbu, zajmujące przestrzeń około stukilkadziesiąt tysięcy morgów w 1/3 najlepszego budalec wywieźli Niemcy. Obecnie w dalszym ciągu trwa wywóz nieobrobionego drzewa do Niemiec, mimo, że ludność, zniszczona przez wojnę, mieszka jeszcze w chlewach i ziemiankach.

Zdarza się, że nadleśnictwa drzewo zdadne na budalec, którego ludność nie może kupić z powodu braku pieniędzy, każą rznąć na opał.

Trzeba uznać bezcelowe zatrzymywanie w posiadaniu nadleśnictw dużej ilości łąk, które znajdują się między grantami włościańskimi, łąki te żadnego pożytku Skarbowi Państwa nie przynoszą, gdyż utrzymanie dla nich administracji pochlania całą tenatę dzierżawną i jeszcze do tego Skarb Państwa dokłada. łąki te należy rozparcelować w pierwszym rzędzie między te wsie, w obrębie których one się znajdują.

Żeby uniknąć ciągłych, a nieuniknionych sporów ludności z władzami leśnymi, o nieustalone granice między grantami włościańskimi a lasami państwowymi, (w tabelach nadawczych 1864 r. wskazane tylko ogólne ilości, a niesporządzone plany), należy poprzeć komasację na Karpiach i Ministerstwo Reform Rolnych przy pomocy rządowych sił winnoby w tym względzie pomoc ludności okazać. Pomoc taka w dużym stopniu przyczyni się do racjonalnej gospodarki, jak również przetrnie wszelkie, niekiedy ostre, spory między ludnością, a urzędami leśnymi.

Ziemie Karpiów doskonale nadają się do hodowli lna. Trzeba hodowlę tą rozwinąć przez założenie nowoczesnie urządzonej przędzalni lna i spowodowanie tym sposobem podniesienia ilości wytwarzanego płótna — na wywóz.

Jeszcze byłe władze okupacyjne niemieckie rozpoczęły budowę kolei Łomża-Kolno (najbliższe połączenie Warszawa-Królewiec), usypano nawet wtedy pokaźną ilość toru. Po wyjściu Niemców roboty zostały zaniedbane i zdarza się, że nasypy zostają rozkopywane. Budowa tej linii kolejowej, zatwierdzonej i uznanej przez M. K. Z. za konieczną ze

względów ogólnopństwowych, jako najbliższe połączenie Warszawa-Królewiec, jest nicodowna. Biorąc pod uwagę olbrzymie wkłady pracy i pieniędzy przy sypaniu toru, jako też okoliczność, że miasto Kolno przystępuje do komasacji, a co za tem idzie i włączenia do ogólnego obszaru sealeniowego usypanych torów, daleko łatwiej obecnie byłoby uzyskać niezbędny grant pod tor i dworzec. Przy budowie również znalazłyby pracę całe masy tamtejszej z głodu przy mierającej ludności.

Blizkie sąsiedztwo pow. ostrołęckiego i kolneńskiego z mazurami praskimi, gdzie duch polski w ostatnich czasach poczyna się budzić, zniewala nas do gospodarczej odbudowy ludności nadgranicznej (Karpiów). Stykając się bezpośrednio przez granicę ludność mazurska widzi obecnie wielką nędzę naszych nadgranicznych wiosek i to odstrasza ją od Polski.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:

1) Sejm wzywa Rząd w szczególności Pana Ministra Kolei, by w budżecie na rok 1926 wstawił odpowiednie pozycje na dokończenie budowy linii kolejowej Łomża-Kolno-Wincenta.

2) Pana Ministra Rolnictwa, by przystąpił do rozparcelowania łąk między okoliczne wsie i zakazał wywozić drzewo w stanie nieprobionym do Niemiec.

3) Pana Ministra Reform Rolnych, by przy pomocy rządowych sił mierniczych dopomógł rolniczej ludności tych powiatów do szybszego scalenia swych gruntów.

4) Pana Ministra Skarbu, by udzielił pożyczki 100 tysięcy złotych Sejmikowi Kolneńskiemu na zorganizowanie przedsiębiorstwa w gm. Gawrychy i 20 tysięcy złotych pożyczki już istniejącym warsztatom tkackim w Kadzidle w pow. Ostrołęckim.

Warszawa, dnia 25 czerwca 1925 r.

STUDJUM PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ.

Od nowego roku akademickiego powstaje przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej kurs dla nauczycieli dorosłych i dla młodzieży pracującej, dla organizatorów życia kulturalnego, instruktorów oświatowych, spółdzielczych, fachowych, samorządowych, pracowników opieki społecznej, oraz dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych. Studjum obejmuje wykłady i seminarja zarówno z podstawowych zagadnień naukowych (nauk społecznych, psychologii, pedagogiki) jak i techniki pracy organizacyjnej i oświato-

wej, oraz ćwiczenia praktyczne, zwiedzania, wycieczki. Uczestnicy będą korzystali z żywych warsztatów pracy oświatowej dzięki współdziałaniu z Wolną Wszechnicą Polską Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego, Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, Działu Oświaty Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Wydziału Wychowawczego Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców i Związku Bibliotekarzy Polskich.

Śluchaczem zwyczajnym Studjum może zostać osoba, która odpowiada następującym warunkom: a) wykształcenie średnie, uznane jako wystarczające dla rzeczywistych słuchaczy W. W. P., b) wyrobienie umysłowe więcej niż średnie, wykazane studjami w szkole wyższej, albo pracami drukowanymi, albo kolokwiami wstępem, c) roczna praktyka oświatowa. Kilkanasta słuchaczy będzie mogło otrzymać stypendja całkowite lub częściowe (uzupełniające stypendja samorządów lub instytucji). Studjum będzie posiadało bursę o pokojach 3-osobowych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wolnej Wszechnicy Polskiej (Warszawa, Sniadeckich 8) od dnia 10 czerwca 1925 r.

Obszerniejszą broszurę o Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej wydała inicjatorka Kursu i jego główna organizatorka p. Helena Orsza-Radlińska, znana ze swych prac w Krakowskim Uniwersytecie Ludowym, z którego czerpał wiedzę cały zastęp ludzi, obecnie bardzo pożytecznie pracujących na wielu placówkach kulturalno-oświatowych lub społecznych.

Pożyczki budowlane.

Sprawa rozbudowy miast, jak pisałyśmy, przyjmuje realne kształty. Przy Magistracie łomżyńskim uformował się Komitet Rozbudowy, który będzie decydował w sprawach przyznawania kredytów budowlanych. Kredyt długoterminowy mianowicie: Państwo wypuszcza na 500 milionów złotych 8% listy zastawne i 12% obligacje, pierwsze z terminem umorzenia do dnia 1 stycznia 1950 r., a drugie — piętnastoletnim. Bank Gospodarstwa Krajowego pokrywać będzie różnicę kursu giełdowego i opłacać część procentów, tak że dłużnika obowiązywać będzie przy pożyczce w listach zastawnych 4½% rocznie, a w obligacjach 6% rocznie. Wysokość pożyczek wynosić będzie dla osób prywatnych 75%, a dla kooperatyw 80% wartości placu i zamierzonego budynku. Pożyczki wydawane

będą tylko na domy mieszkalne murowane. Pierwszeństwo będą miały domy niewykończone. Aby nie wstrzymywać akcji rozbudowy Minister Skarbu, do czasu wypuszczenia wspomnianych papierów, przeznaczył 50 milionów złotych na 6 proc. pożyczki krótkoterminowe.

Z powyższego widać, że kredyt jest bardzo dogodny i tani i że, posiadając plac własny, można bez pieniędzy wybudować dom. W przewidywaniu wzmożenia się ruchu budowlanego rozpoczęła się spekulacja placami, cena których z każdym dniem wzrasta. Już na wiosnę r. b. Państwowa Szkoła Miernicza na była kilkumorgowy plac, położony w polu za koleją, płacąc po 15 zł. za przęt, czyli 4500 zł. za morg. W miejscach dogodniejszych pod miastem ceny są znacznie wyższe.

Obywatele, którzy zechcą przystąpić do budowy, winni zakrzętnąć się o place i złożyć deklaracje o zamierzonej budowie Komitetowi Rozbudowy Miasta, aby miał ich na względzie przy rozdziale kredytów. Deklaracje takie winny zawierać: 1. dokładny opis zamierzonej budowy, nadbudowy, dobudowy i t. p., 2. ilość i jakość mieszkań, co do powierzchni i objętości; 3., koszt budowy 4., sumę posiadanej gotówki na zamierzoną budowę, względnie równowartość w materiałach budowlanych, i 5., wartość placu. Po przyznaniu pożyczek obowiązująco będzie złożenie przepisanych przez prawo dowodów, jak wykaz hipoteczny, kosztorys, plan budynku, opis nieruchomości i plan sytuacyjny.

F. H.

O Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Publiczna dyskusja wtedy tylko przynosi korzyść, gdy obydwie strony utrzymują się na rzeczowym poziomie.

Zarząd Spółdzielni wykazał, że zarzuty p. Ryntflejsza są niezgodne z prawdą albo opierają się na nieznamości rzeczy. Tymczasem p. R. znowu napisał artykuł, w którym powtarza nieprawdę starą i dodaje nową, twierdząc, że zgłoszone po walnem zebrania kartki na wykupione towary pochodzą z roku bieżącego, gdy w istocie są one z r. 1924.

Dalej „doweipnie“ p. R. wmawia w 2 członków zarządu, że „się wyparli publicznie swych przekonań socjalistycznych“, wtedy, gdy ci członkowie nie byli socjalistami i nie są.

Taka dyskusja podrywa szacunek dla przeciwnika.

D-r. M. Czarnecki,

Nieświadomość czy zła wola.

Doszło do mojej wiadomości, że ktoś z obecnych na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łomży z dnia 17 czerwca r. b. rozpowszechnił niezgodną z prawdą wiadomość, że ja miałem jakoby zająć nieprzychylnie stanowisko w sprawie zabezpieczenia na starość pracowników miejskich.

Jest to wierutne kłamstwo, pochodzące z nieświadomości lub złej woli. Stanowiska takiego nie mogłem zająć chociażby dlatego, że sprawa ta nie była na wspomnianym posiedzeniu Rady rozpatrywana. Dyskusja toczyła się nad tym, czy przystąpić natychmiast do rozpatrywania złożonego przez Magistrat projektu statutu emerytalnego, czy odesłać go do komisji. Magistrat domagał się natychmiastowego rozpatrywania; radny Bielicki uważał, że statut nie zabezpiecza w dostatecznej mierze interesów pracowników, ja zaś wypowiedziałem się przeciwko odczytywaniu i rozpatrywaniu statutu i postawiłem wniosek odesłania go do specjalnie wybranej w tym celu komisji, wychodząc z założenia, że jest to zbyt poważna sprawa, żeby ją można było na kolanie załatwić. Zastrzegłem się jednocześnie, że nie znam ustawy państwowej, na której statut wzorowany, nie wiem jaką on i wartość przedstawia dla pracowników czy jest wykonalny dla miasta, oraz że jestem zadeklarowanym zwolennikiem dobrego uposażenia służbowego i najlepszego zabezpieczenia na starość. Wniosek o odesłaniu statutu do komisji przyjęty został jednogłośnie; wybrano komisję z 5 osób i wyznaczono termin na przedstawienie opinii Radzie Miejskiej do dnia 1 Sierpnia r. b. I gdzie tu jest występowanie przeciwko interesom pracowników? Poważne załatwienie sprawy może wyjść tylko na dobro pracowników.

Ponieważ w Komisji zostałem referentem całej sprawy, musiałem bliżej z nią się zapoznać. Z dobrodziejstw statutu emerytalnego będą korzystać narówni z pracownikami członkowie magistratu. Do emerytury zalicza się służba wojskowa i okupacyjna. Uposażenie emerytalne za 10 lat wynosi 40%, a potem wzrasta corok o 2, 4%. Pełne uposażenie pracownik występuje po 35 latach. Na rzecz funduszu emerytalnego pracownicy wpłacają 3% poborów, poczynając od dnia 1 października 1923 r. Kwota należna za czas ubiegły ma być pokryta z funduszu Kasy Przeworności.

W końcu należy zaznaczyć, że dotychczasowe zabezpieczenie stanowiła Kasa Przeworności, do której pracownicy i kasa miejska wpłacali w równych częściach 10% poborów. Funduszami Kasy administrował Magistrat przy oprocentowaniu w stosunku 6% rocznie.

Radny Fr. Hryniewicz.

Z Kolna.

Kocham swoje rodzinne miasto Kolno. Kiedy bowiem wjeżdżam do miasta od strony Łomży już mnie opadają zapachy i opary torfowisk tak silne, że aż doprowadzają do zawrotu głowy. Na wstępie do miasta płynie rzeczulka, Łubnianką zwana, błotnista, nie uregulowana, bo i ktoby tam dbał o jej powierzchność. Tuż po lewej stronie olszyna, z której okupanci — Niemcy chcieli zrobić park ludowy i nawet wiele pracy włożono. Wysadzono trasę drzewkami — ale ludność nie potrzebuje parku! Kochana ludność Kolna zmarnowała drzewka. Za mostem wita mnie szereg drobnych domków, niedawno wybielonych, kiwających podartymi dachami nad znikomością świata, a połamane krokwie świadczą o tej prawdzie salomońskiej. Na prawo kościołek ze wspianą siedzibą proboszcza-dziekana i znowu szereg kurnych chat, domków, aż do rynku. Ach, rynek! Co to było za śliczne miejsce do niedawna: promenady dla kóz, świń, psów i innej, nigdy niezaganianej, nierogacizny. Zamiatany jest teraz dość często i oświetlany jedną latarnią, ale tylko około starostwa, dlatego, aby i w nocy podziwiali ludzie antyczny dom. Co za starożytność! Brak wszelkich gzymsów, tynku, w suterenach otwory pozabijane deskami. Złośliwi mówią, że to z niedbalstwa, ja twierdzę, że z zamiłowania do starożytności.

Idąc ulicą, zdaje ci się, że wprost płyniesz przechodniu po bruku. Po rogach rynku stoją smutno latarnie, zapalane li tylko w wielki piątek (o ile nie przypada noc księżycowa) lub imieniny wielkości miasta i powiatu. Obok magistratu widać znaczących obywateli, siedzących na schodkach z pootwieranymi gębami i rajcujących o wszystkim i wszystko osądających bezapelacyjnie. Tu ma swe wykłady i sławny członek wydziału powiatowego, a one rajcowania o wszystkim i niczem wyniosły go na tę wysoką godność. Czy takie posiedzenia (czytaj stania parę godzin na bruku) nie czynią naszego kochanego Kolna podobnym do onych sławnych Aten klasycznych, znanych tylko z historii?...

Tuż przez drogę druga „akademja“. Na bruku toczy się rozgwar; pogawędka tryska dowcipem mocno ulicznikowskim — ale to swoboda. Tu czytelniku możesz nauczyć się słownika, niczem u „profesorów“. Dwa pozostałe rogi rynku poza starostwem i magistratem zajmuje apteka i poczta. Na prawo nie udawaj się, bo szosa, réperowana od szeregu miesięcy, zatamowała ruch. Jedźże prosto — do Czerwonego.

Za miastem — o miedzę — cerkiewka. Stoł i дума o minionej sławnej przeszłości.

Dzisiaj służy dla gimnazjum, które tuli się z boku do niej. Po bokach szosy gdzieś dębaczki. To ślad pracy młodzieży gimnazjalnej, która chciała ubrać wjazd do miasta z tej strony.

Kolno nie wydało własnej inteligencji, a wszystko przybysze, szybko się zmieniający. Starostów było 5-ciu od nastania rządów polskich. Obecny myśli o szybkim wyjeździe, poprzednika usunięto. Niema Kolno szczęścia. Przy obecnych władzach upada to, co poprzednie władze chciały z krzywdą i łzami ludzkimi budować.

Są tu panowie, co się bawią w demokrację w teorii, ale każą sobie kłaść betonowe chodniki na podwórzu i to z obu stron, a podłogi i strychy malować i szpachtować na koszt sejmiku. Ochronka natomiast nie może utrzymać 60 dzieci, więc rozegnano 40, bo niema skąd i za co żywić skrofulicznych i gruźliczych dzieci biedaków.

A co dziwniejsze, iż darowano kilkaset zł. pożyczki dawnemu sekretarzowi. Pp. wydziałowi pamiętajcie, że te kilkaset złotych, to krwawica biednego chłopca, który wiele potu i łez wylewa nim zapłaci podatki. To na sieroty brak, bo im ostatnią łyżkę strawy odejmujecie, a robi się prezenty i kosztowne malowania.

Wielu z naszych mieszkańców pracuje dosłownie na „ojcowskim zagonie“, bo tylko po zagonie pola mamy, ale za to w kilkudziesięciu miejscach.

Życie kulturalne u nas też płynie ładnie. Mamy klub dla inteligencji (domu ludowego dla rzemieślników i robotników brak). W klubie jest sporo gazet różnych odcieni politycznych, pogawędzić miło ze znajomymi i rozerwać się grą w karty w gronie kolegów. Szkoda tylko, że niektóre osoby nadużywają klubu i grają od soboty wieczora do popołudnia w niedzielę, ale to też i wina zarządu.

Spółdzielczy ruch rozwija się bardzo ładnie. Sklep mamy od paru lat i piekarnię od pół roku. Na początku czerwca (7/VI) odbyła się wielka uroczystość z mowami i wykładami o spółdzielczości w teatrze. Na zakończenie spółdzielcy odegrali „X pawilon“ i to bardzo udatnie. Wykonawcy ról byli oklaskiwani przez publiczność gorąco. Ponadto tej zimy grało gimnazjum dwa razy: Fredry „Zemstę“ i „Dożywocie“ i wcale dobrze. Reżyserował obie sztuki p. Ormezowski, artysta-malarz w gimnazjum.

Kolnacy starają się o kolej z Łomży do granicy pruskiej (stacja pruska Dłutowo) przez Kolno i Wincentę. Ożywiłoby to może handel i przemysł tutejszy. Na podstawie umowy z magistratem, przedsiębiorca niemiec z Jańsborku buduje elektrownię. Fundamenta już są założone, a na jesień ma być gotowa. W związku z elektrownią możnaby uruchomić jakiś kinoteatr dla rozrywki mieszkańców.

Swój.

Kłopoty Ostrołęki.

Rzuconą przezemnie na łamy „Dziennika Białostockiego“ myśl połączenia Ostrołęki siecią państwowych kolei szerokotorowych, możnaby dziś zrealizować w związku z zamierzoną budową linii kolejowej Toruń-Sierpc-Ciechanów-Ostrołęka-Białystok kosztem przesunięcia jej ku miastu.

Niestety podjęta przez władze akcja nie zdąża w tym kierunku, lecz łączy odległą o 5 km. stację Ostrołękę, omijając miasto.

Zgubny projekt ten grzebie w gruzy najżywniejsze poczynania miasta Ostrołęki w dziedzinie odbudowy, handlu i przemysłu, wytrącając z życia gospodarczego i rzucając w wegetację bez jutra.

Zadziwiająco jest wprost nader biurokratyczne wygotowanie rzeczoności projektu, który jaskrawo pomija interesy ludności i nie przewiduje tego wygodnego dla stron faktu, że wzmiankowane przesunięcie dałoby się wykonać przy minimalnych wydatkach, utrzymanych w ramach kredytu, a to ze względu na to, że przesunięta kolej biegłaby po piaszczystych terenach miejskich, które b. tanio lub nawet darmo od miasta uzyskane być mogą, w przeciwieństwie do projektu rządowego, rzucającego kolej na tereny prywatne o dużej wartości (czarnoziem, ceniony na wagę złota), co naraża skarb na olbrzymie wydatki: nie tylko na wywłaszczenie potrzebnych pod kolej terenów nowych, lecz także na zaspokojenie pretensji ludności za zabrane i niezapłacone dotychczas pola orne pod tor i urządzenia stacyjne istniejącej kolei Walborskiej.

Nie od rzeczy będzie dodać, że i przetrzymanie stacji na terenach miejskich nie przedstawia żadnej trudności i może być łatwo zrealizowane, za czem przemawia ta okoliczność, że nierozbudowana i wcale do ożywionego ruchu nieprzystosowana stacja Grabowo nasyca wiele trudności i przeszkód technicznych. W mieście Ostrołęce zaś pod zabudowania stacyjne wyzyskać możnaby budynki państwowe, między innymi opuszczony i od dość dawna nieużytkowany budynek muryrowany po cerkwi rosyjskiej, budulec z którego przedstawia olbrzymią wartość i jest narażony na zniszczenie.

Nie może stać także na przeszkodzie sprawa budowy nowego mostu, gdyż z powodzeniem możnaby go wybudować przy Omulwi, gdzie koryto rzeki przedstawia linię regularną z wysokimi, zabezpieczającymi od powodzi, brzegami.

Nie bez znaczenia jest i to, że kolej do mostu biegłaby po gruntach, wydzielonych z donacyjnego majątku Olszewo, a za mo-

stem po terenach miejskich do wyznaczonej w mieście stacji i dalej ku odległej o 5 km. st. Ostrołęka.

Wszystkie względy jaskrawo przemawiają za tem, aby kolej Toruń-Sierpc-Ciechanów-Ostrołęka-Białystok nie omijała miasta, lecz połączyła go z główną arterją komunikacyjną dla wspólnych korzyści i rozwoju.

Miasto w tej sprawie występuje z memorjałem. Jest rzeczą niewątpliwą, że słuszne żądania Ostrołęki winny być uwzględnione.

Bolesław Tysza.

KRONIKA.

Złośliwe rozporządzenie. Władze Banku Polskiego ogłosiły, że przy wpłatach będą przyjmowane drobne pieniądze tylko w 10 proc. sumy płatnej. W konsekwencji cały szereg ludzi, którzy mają handel detaliczny, nie mogło w terminie wykupić weksli, chociaż byli w Banku i przynieśli gotówkę w monecie zdawkowej. Takie rozporządzenie jest krzywdzące dla ludności i podrywa zaufanie ogółu do drobnych pieniędzy. Władzom Banku trzeba przypomnieć, że tabakiera jest dla nosa, a nie odwrotnie. Domagamy się interwencji władz państwowych w kierunku obrony interesu ludności i niepozwolenia na podrywanie zaufania do państwowych pieniędzy.

Z gospodarki miasta Łomży. W dniu 17 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. 1. Uchwalono nabyć do Elektrowni Miejskiej motor „Diesela“ o sile 120 koni parowych i polecono Magistratowi opracować do dnia 1 września r. b. i przedstawić Radzie Miejskiej projekt zupełnej sanacji oświetlenia miasta. 2. Opracowany przez Magistrat statut zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich odesłano po krótkiej dyskusji do komisji z pięciu radnych. 3. Wybrano na ławników do Sądu Pokoju p. p. Piotra Lewera i Icka Tabolickiego. 4. Wybrano osiem osób do Komitetu Rozbudowy miasta Łomży, mianowicie: Brzozę Sendera, Czarneckiego Mieczysława, Duboisa Henryka, Hryniewicza Franciszka, Karbowskiemu Juljana, Ładę Bronisława, Mikułowskiego Stanisława i Sienkiewicza Józefa. Do Komitetu ponadto wchodzi z urzędu: prezydent miasta, jako przewodniczący i delegaci województwa i urzędu skarbowego. 5. Wybrano członków do komisji wymiaru podatku państwowego od lokali i placów niezabudowanych: Władysława Żalka, Berka Cukierbrauma, Hirsza Marka i Walerjana Bielickiego. 6. Przyjęto większością głosów wnioski radnych Hryniewicza, Markiewicza i Goldlusta protestujący przeciwko zamachom na zdobycze demokracji w dziedzinie wyborczej, a prze-

dewszystkiem przeciwko wprowadzeniu systemu pluralnego przy wyborach do ciał samorządowych. Przeciwnikowi wnioskowi wypowiedział się radny R. Bielicki (obecny poseł na Sejm), broniąc pluralności i powiększenia wieku wyborców do lat 25, a radnych do lat 30. Magistrat podczas głosowania opuścił salę posiedzeń.

Nowy poseł Ziemi Łomżyńskiej. Na miejsce p. Wierzbickiego, który zrzekł się mandatu, wszedł do Sejmu p. Romuald Bielicki, inspektor samorządowy przy Sejmiku łomżyńskim, a jednocześnie przywódca miejscowej Endecji.

Dzień Kobiet. W dniu 21 Czerwca r. b. Polska Partja Socjalistyczna obchodziła w całej Rzeczypospolitej „Dzień Kobiet“. W Łomży odbył się wiec w Domu Ludowym przy udziale przeszło 200 osób, a wieczorem wspólna herbatka, zakończona tańcami. Z przykrością należy zaznaczyć, że na wiecu, poświęconym sprawom kobiecym, przeważali mężczyźni. Widocznie kobiety jeszcze nie dorosły do szerokich zadań społecznych i belgijscy socjaliści mają rację, nie przyznając kobiecie praw wyborczych do parlamentu.

Dzielne wioślarki. Jedne z najmłodszych naszych towarzystw wioślarskich — Ostrołęckie ujawnia wiele zapału w dziedzinie sportowej. Po za sukcesami na regatach międzyklubowych, członkowie jego uprawiają z zamiłowaniem turystykę. Świeżo mieliśmy tego przykład, podziwiając sprawność i wytrzymałość damskiej osady, która w sobotę, dnia 27 czerwca r. b., o godz. 9 wieczorem zawinęła do Przystani Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, przebywszy w ciągu jednego dnia przestrzeń pomiędzy Ostrołęką i Łomżą (około 70 klm. pod wodę). Po całodziennym gościnie dzielne wioślarki w poniedziałek, dnia 29 czerwca rano, udały się w drogę powrotną, odprowadzani i serdecznie żegnani przez łomżyńską brać wioślarską.

Forsowna ta wycieczka zasługuje na uwagę jeszcze i z tych względów, że całą podróż załoga musiała odbywać w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, podczas wiatru i deszczu. Ponieważ prawdopodobnie nie prędko znajdą się pomiędzy wioślarkami amatorki pobicia hazardownego rekordu, należałoby, aby T-wa Łomżyńskie i Ostrołęckie, po wspólnym porozumieniu, ufundowały uczestniczkom rzetelnie zasłużoną nagrodę w postaci pamiątkowych żetonów. Bohaterską załogę stanowiły: sternik p. Zygmunt Alt, wioślarki: Janina i Marja Popławske, Irena i Marja Piwowarskie.

Groźba kłeski. Z okolicznych gospodarstw rolnych dochodzą trwożne wieści. Deszcze, trwające bez ustanku przeszło trzy tygodnie, zniszczyły zkoszone koniczyny i tra-

wy, wybujałe zboże leży na ziemi, kartofle w miejscach nizinnych zagrożone, woda w Narwi gwałtownie przybiera i zalewa łąki. Wszystko to źle wróży o tegorocznych urodzajach i przy dalszym trwaniu deszczów może się zamienić w poważną klęskę. Na razie drożeją produkty: cena kartofli z trzech złotych za korzec podskoczyła do dziesięciu złotych.

Przeciwno truciu ryb Komunikują nam, że policja wpadła na trop trucieli ryb, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Ukaranie winnych może odstraszy amatorów tego zbrodniczego procederu, a jest ich podobno sporo.

Maturzyści. W gimnazjum żeńskim im. M. Konopnickiej na 39 uczennic otrzymało matury 26, mianowicie: Abkiewiczówna Sora, Bagińska Zofja, Bischowówna Karolina, Bryłówna Halina, Cendrowska Zofja, Gałżkówna Stanisława, Hordyjewiczówna Helena, Hartkopówna Jadwiga, Kossakowska Wincenta, Mścichowska Janina, Najmowiczówna Sola, Pokorzyńska Rożena, Wnorowska Józefa, Choromańska Alina, Dąbrowska Jadwiga, Gedroycówna Jadwiga, Iwanicka Wiktoria, Januszewiczówna Jadwiga, Kalinowska Jadwiga, Pasiorowska Halina, Perelberg Ałta, Pieńkowska Marja, Rudowska Walentyna, Sokółowska Zofja, Starczyńska Zofja i Stilterówna Halina.

Gimnazjum męskie imienia Tadeusza Kościuszki wypuściło 32 maturzystów, mianowicie: z działu realnego: Stanisław Danowski, Roman Dobrzycki, Eugenjusz Galiński, Czesław Grodzki, Aleksander Gołaszewski, Tadeusz Kołakowski, Wincenty Kowalski, Aleksander Krzemieniecki, Marjan Okulewicz, Tadeusz Roszkowski, Tadeusz Szatrański, Józef Szczubelek, Ziemowit Świdorski, Stanisław Węglewski, Mieczysław Wityński; z działu humanistycznego: Bronisław Grobowski, Eugenjusz Kawko, Kazimierz Liszewski, Piotr Łada, Tadeusz Mańczak, Apolinary Miłosek, Marjan Niebrzydowski, Henryk Nowacki, Stanisław Przeclawski, Zenon Rogiński, Jan Marjan Rogowski, Eljasz Rozenwasser, Mojżesz Rozenwasser, Waclaw Skarzyński, Zygmunt Szczęsny, Henryk Walecki i Hipolit Załuska

W gimnazjum D-ra Goldlusta otrzymało matury trzech uczniów: Goldziuk Samuel, Mostęznik Benjamin i Kacelenbogen Michel. Kilkunastu maturzystów nie stanęło do egzaminów, w przewidywaniu, że będą przyjęci na uniwersytety zagraniczne bez matury.

Seminarjum żeńskie w Łomży wypuściło 11 nauczycielek szkół powszechnych: Kaziemierę Budzelewską, Bronisławę Chabrowską, Walerję Filipównę, Jadwigę Gałką, Jadwigę Gorejczykównę, Jadwigę Karwowską, Janinę Karwowską, Cecylję Krajewską, Władysławę Mateuszczukównę, Jadwigę Pieńkowską i Janinę Rutkowską.

Inwalidzi w sprawie Elźbiecina. Dowiadujemy się, że w sprawie parcelacji majoratu Elźbiecin Wydział Wokonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej poczynił starania w Ministerstwie Reform Rolnych, Sejmowej Komisji Rolnej i Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Ponadto Koło Inwalidów w Łomży przesłało na ręce p. Makulskiego, referenta Komisji do spraw rolnych w Sejmie, pismo, w którym szczegółowo uzasadniło bezpodstawność wystąpienia Sejmiku łomżyńskiego o przydział całego majoratu na stację doświadczalną, co było powodem wstrzymania parcelacji majoratu.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 19 Czerwca r. b. dozorca domowy przy ul. Dwornej № 73 Franciszek Zanek, zapalając latarnię z numerem domu, obsunął się z drabinką i zranił głowę. Widocznie nastąpił wstąż mózgu, który po dwóch dniach spowodował śmierć.

Głośna sprawa kurpiowska, wynikała na tle oporu w płaceniu podatków, będzie rozpatrywana w Sądzie okręgowym łomżyńskim w poniedziałek, dnia 6 lipca. 18-tu oskarżonych bronić będzie sześciu wybitnych adwokatów z Warszawy, oraz adwokat Lachowicz z Łomży.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu

L. 6124 pr.

Tarnopol, dnia 13 maja 1925 r.

Do Pana Wojewody

w Białymstoku.

Wskutek zarządzenia Ministerstwa Robót Publicznych został w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim zorganizowany referat dla spraw turystyki na terenie Województwa Tarnopolskiego.

Zadaniem powyższego referatu jest popieranie ruchu turystycznego i krajoznawstwa i kierowania akcją turystyczno-krajoznawczą, o ile chodzi o teren tutejszego Województwa, tudzież ułatwianie wycieczek turystyczno-krajoznawczych, wreszcie udzielanie informacji, będących w związku z propagandą turystyczno-krajoznawczą.

Ponieważ tutejsze Województwo posiada szereg cennych pod względem historycznym, a także artystycznym, miejscowości i zawiera niektóre osobliwości przyrody, przedstawiające wartość pod względem turystyki polskiej i krajoznawstwa, upraszam o powiadomienie o powyższem podległych Panom Urzędów i pracujących na tamtejszym terenie interesowanych w ruchu turystyczno-krajoznawczym instytucji, stowarzyszeń i t. p., o nawiązaniu bliższego kontaktu z terenem tutejszego Województwa.

Wojewoda Zawistowski.

Z życia żydowskiego.

Pierwszym Wysokim Komisarzem Palestyny był sir Herbert Samuel, mąż stanu liberałów angielskich, który przez pięć lat piastował godność władcy palestyńskiego. Przed ustąpieniem Herberta Samuela prasa żydowska omawiała kwestję następstwa. Jedni wyrażali przekonanie, że godność tę obejmie naczelny sekretarz Palestyny Gilbert Clayton znany filosemita, drudzy domagali się, by pozostał dotychczasowy Wysoki Komisarz. Rząd angielski jednak, bez żadnego porozumienia się z Egzekut. Sjonistyczną, ogłosił nazwisko nowomianowanego Komisarza w specjalnym wydaniu gazety urzędowej Gouvernemet of Palestyne, z dnia 21-maja 1925 roku. Jest nim marszałek polny, lord Plumer, który dowodził armją we Francji, Włoszech, nad Renem i przez krótki okres piastował godność gubernatora Malty. Nominacja lorda Plumera, par. excellence wojskowego, jest zapoczątkowaniem nowej polityki w Palestynie i strategicznym przesunięciem punktu ciężkości angielskich sił zbrojnych blizkiego Wschodu. W tym samym czasie, gdy lord Allenby, dowodzący wojskiem angielskim w Egipcie, ustąpił, a stanowisko jego objął urzędnik cywilny, pilnować kanału Sueskiego będzie właśnie w Palestynie lord Plumer. Żydzi powinni być zadowoleni z pierwszorzędnej roli, którą odegra Palestyna i powinni dokładać wszelkich starań, by imigracja ciągle wzrastała i by pustynię w kwitnący ogród zamienić.

S. Sap.

Z KRAJU.

Ustąpienie ministra Thugutta Poseł Thugutt, który był dawniej prezesem Klubu „Wyzwolenia“, wstąpił do gabinetu p. Grabskiego w nadziei, że uda mu się załagodzić zaostrezone stosunki kresowe przez poprawienie administracji kresowej i przyznanie należnych praw mniejszościom narodowym w szkole i w życiu publicznym. Kilkumiesięczne próby poprawienia stosunków rozbiły się w zupełności, ponieważ były stale paraliżowane przez endeków p. ministrów Stanisława Grabskiego i Ratajskiego oraz przez wiceministra p. Smulskiego, chadeka. Wobec powyższego p. Thugutt ustąpił z gabinetu. Wraz z ustąpieniem p. Thugutta prysnęły nadzieje, że rząd obecny pójdzie drogą postępu i sprawiedliwości wobec obywateli Polski obcych narodowości.

Zamachy na pociągi. Na linii Poznań. Bydgoszcz dwaj mężczyźni podłożyli granat. Zobaczywszy nadchodzącego dozorcę obydwoj zbiegli, przyczem jeden z nich strzelał z rewolweru.

Na linii Tczew. Chojnice pod Dubiszewem nieznaną sprawcy ułożyli na torze 3 wielkie kamienie. Dróżnik w porę kamienie usunął.

Między stacjami Narewka a Świsłocz nieznaną bandyci napadli na 2 policjantów, z których jednego zabito, a drugiego rozbijono i pobito. Ci sami bandyci usiłowali zatrzymać pociąg i strzelali do okien wagonów. Maszynista zwiększył szybkość i przeprowadził szczęśliwie pociąg wśród gradu kul.

Uczenie pamięci Marji Konopnickiej. Z racji postanowienia przez miasto Suwałki wzniesienia pomnika Marji Konopnickiej, która urodziła się w Suwałkach 23 września 1842 r. „Tygodnik Suwalski“ cały № 19 poświęcił tej natchnionej pieśniarce. W poważnych artykułach omówiono jej twórczość i znaczenie tej twórczości dla Polski. 10 maja odbyła się uroczysta akademja ku czci poetki.

„Dzień kobiet“ 21 czerwca, z inicjatywy Polskiej Partji Socjalistycznej, odbył się „Dzień kobiet“, w którym kobiety pracujące zaprotestowały przeciwko wyzyskowi i dopominały się o pracę dla swych mężów i dla siebie, o taką pracę, która umożliwiła by im kształcenie dzieci, o zabezpieczenie na starość i od bezrobocia, jak również o szereg innych sprawiedliwych reformy, któreby ulżyły ich doli aż do czasu obalenia ustroju kapitalistycznego opartego na wyzysku.

Wybuch na stacji. Przed samym ruszeniem osobowego pociągu ze stacji Kolużki rozległ się ogłaszający wybuch. Po chwili zauważono pokrzwionego 17-letniego Stanisława Włodarskiego, któremu wybuchł jakiś przedmiot trzymany w ręku. Wobec ciężkiego stanu poranionego nie wiadomo co to było.

P. Curie-Skłodowska. Wielka uczona polska, która pracowała w Paryżu nad radem i jego promieniami, przybyła do Warszawy.

Obstrukcja w Sejmie i ugoda z Żydami. Wobec uchwalenia przez sejm ustawy o koncesjach na wódkę i tytoń, na mocy której bardzo wielu żydów straci swe dotychczasowe źródło utrzymania, koło żydowskie w sejmie urządziło hałaśliwą obstrukcję, która trwała z górą godzinę. Fakt ten zupełnie pokrzyżował plany rządu, który zaprosił pana L. Wolfa, jako przedstawiciela międzynarodowej finansjery żydowskiej, w celu uzyskania pożyczki i złagodzenia kursu wobec ludności żydowskiej.

Faszyści w „Sokole“. W Konstancynie pod Łodzią policja aresztowała młodzież faszystowską, która pod firmą „Sokola“ urządziła nocne ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami. Sen. Lipkowski wniósł w tej sprawie skargę do ministra. Po zbadaniu sprawy faszystów oddano pod sąd.

Szpiedzy. Wykryto organizację szpiegowską, na czele której stał Iwan Pietrowicz Zubow a pomocnicą jego była Stepanida Jakowlewna Bałaszewa. Mieli oni swoich agentów w ministerstwach, w wojsku i na lotnisku.

Wywóz zboża. Rząd p. Grabskiego pozwolił na nieograniczony wywóz zboża z Polski za granicę. Pan Grabski ma nadzieję, że w ten sposób do kraju przybędzie dużo walut obcych, wzmocni się zdolność kupca rolników i przez oszczędności wzmogą się kredyty. A no zobaczymy! Dotychczasowa praktyka wskazuje, że zboże wywożą obszarnicy i najbogatsi chłopcy i pieniądze otrzymane lokują w bankach zagranicznych. Do kraju wpływa tylko mała część obcych walut. Wywóz zboża wywołuje drożyznę zboża w kraju, więc miasta i jedna trzecia wsi będzie musiała drogo płacić za chleb. A gdy wywożą za dużo, to znowu w roku 1926, jak i w obecnej chwili, rząd będzie zmuszony sprowadzać mąkę amerykańską i wydawać na nią dolary. Na nieograniczonym wywozie produktów rolnych traci większość narodu i rząd, a zyskują tylko obszarnicy i bogaci chłopcy.

Echo pańszczyzny. Dziedziczka z Chręścic pow. Jędrzejowskiego, wymogła na nauczyciela Rzepkiewiczu wydalenie z 5 oddziału szkoły powszechnej syna fornała, Wiktora Wojsława, który był pierwszym uczniem w szkole. Powodem było to, iż Wojsław nie całował jaśnie pani w rękę.

Z tych samych powodów miejscowy ksiądz zabronił Wojsławowi służyć do mszy.

Bezpartyjni. W Warszawie został wydany wielki plakat skierowany przeciwko reformie rolnej. Wiemy, że jest to sprawa nawskroś polityczna, dzieląca naród na 2 obozy. Wiemy też, że szereg stowarzyszeń organizowanych przez sfery reakcyjne udaje organizacje bezpartyjne. Tymczasem gdy chodzi o podstawowe interesy warstw bogatych bezpartyjność idzie w ką. Plakat ten podpisały: Tow. Wioślarskie, Łyżwiarskie, Cyklistów, Tow. gimn „Sokół“, Resursa Obywatelska, Resursa Kupiecka, Bractwo strzelców kurkowych, Stow. Lekarzy, Stow. Dowborczyków, Zw. Hallerczyków, Stow. śpiewacze „Harfa“ i „Lutnia“, Polskie Tow. farmaceutyczne i t. d. Warto sobie zapamiętać ich bezpartyjność.

Ciekawa rzecz, czy statuty tych organizacji przewidują wydawanie opinii w sprawach polityczno-społecznych, które należą do ciał ustawodawczych i organizacji politycznych.

Potworny mord w Zgierzu. Grabarz cmentarza żydowskiego wraz z żoną, córką i 2 synami został zamordowany przez jakichś zezwierzęconych złoczyńców. Twarze pomordowanych były pokrajane nożem, wnętrzości wyjęte i rzucone na twarz najmłodszego syna.

Wojna celna. Niemcy wydały zarządzenia przeciwko przywozowi węgla z polskiego Górnego Śląska. Zarządzenie to może wywołać bezrobocie około 30.000 robotników na Śląsku i może zachwiać naszym bilansem handlowym, ponieważ za węgiel otrzymywaliśmy dużo walut zagranicznych. Rząd polski podwyższył cło od szeregu towarów, idących z Niemiec, i przez to uniemożliwił ich przywożenie. Ta wojna celna jest szkodliwa i dla Polski i dla Niemiec. Toczą się rokowania w celu zawarcia umowy handlowej polsko-niemieckiej.

Posłowie francuscy. Cała grupa posłów lewicy francuskiej przybyła do Polski w celu poznania naszego kraju i stosunków.

Nieważna przysięga. Dziedzic Władysław Wodzyński z folwarku Podule pow. Sieradzkiego, przyjmując robotników do pracy żądał od nich przysięgi tej treści: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, że będę pracował uczciwie, do Związku nie będę należał i nie będę strajkował i żeby mi po sądach nie chodzić, i będę pracował od wschodu do zachodu słońca, przysięgam ja tobie, a ty mnie i obraz pocałujmy ty i ja, ale mów, bo ta przysięga na djabła będzie, jak nie będziesz mówił“.

Głodny bezrobotny winien wiedzieć, że taka przysięga z musu nic nie jest warta i nikogo nie obowiązuje.

A Chrystus rzekł: „a ja wam powiadam abyście zgoda nie przysięgali!“

Katastrofy lotnicze. Lotnik sierżant Pyde spadł z samolotem z wysokości 100 metrów i złamał nogę i szczękę.

W Krakowie spadł wojskowy samolot z wysokości 150 metrów. Por. pilot Olszewski i por. obserwator Śróta ponieśli śmierć na miejscu.

Zmiany w rządzie. Min. przemysłu i handlu p. Józef Kiedroń został zwolniony ze swego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany p. Cz. Klarner. Były minister p. Kiedroń dostał posadę delegata związku przemysłu Górnośląskiego czyli został przysięgłym obrońcą wielkiego kapitału niemieckiego.

P. min. spraw wewnętrznych Ratajski i podsekretarz stanu p. Smólski podali się do dymisji.

Min. spraw wewnętrznych został mianowany p. Wł. Raczkiewicz.

Winowajca katastrofy. W Sosnowcu odbył się proces winowajców katastrofy w kopalni „Reden“, podczas której 30 górników straciło życie. Zawiadowca kopalni inż. Zbyszewski został skazany na rok twierdzy. Inż. Skrebowski i nadsztygar Roguski zostali uniewinnieni.

ZE ŚWIATA.

Niemcy. Pociąg pospieszny najechał pod Masskheim na autobus osobowy, zabijając 11 osób i raniąc 4 osoby.

W Dorfsfeldzie nastąpił wybuch w kopalni węgla; 225 górników zostało odciętych od świata. Zabitych 44 osoby, rannych 25 osób.

Do konsula polskiego w Essen strzelił niejaki Berger, któremu odmówiono wizy do Polski, ponieważ uchylił się on od służby wojskowej w r. 1920.

Bułgaria. Ośmiu oskarżonych o dokonanie zamachu w katedrze podczas nabożeństwa skazano na śmierć.

Trzech sprawców zamachu na katedrę w Sofji zostało publicznie straconych.

Meksyk. Fanatyczka Jauguray chciała zamordować prezydenta Calles za to, że kościół został oddzielony od państwa tak, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Fanatyczkę aresztowano.

Litwa. Wobec protestów mniejszości narodowych i oburzenia zagranicy, litewski minister oświaty oświadczył, że jest przeciwny odebraniu prawa mniejszościom nauczania w szkołach we własnym języku.

Chiny. W Mukdenie wyleciał w powie trze arsenał wojskowy. Przyczyna nie ustalona.

W Szanchaju wybuchły rozruchy przeciwko Europejczykom. Szereg białych zabito, sklepy europejskie obrabowano. Policja europejska i wojsko zabiło kilkudziesięciu chińczyków.

Włochy. W Ferrarze został zabity 1 faszysta i 1 ciężko ranny. Faszyci podpalili dom, w którym podobno mieli mieszkać zabójcy i przy tej okazji zdemolowali szereg mieszkań, należących do opozycjonistów.

Belgia. Rząd partji katolickiej zaraz po przedstawieniu się izbie został obalony głosami liberałów i socjalistów. Misję tworzenia nowego gabinetu otrzymali liberałowie.

Po pertraktacjach socjaliści i katolicy zawarli kompromis i stworzyli wspólny rząd.

Gdańsk. Wiadomość o przyznaniu Polsce przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości prawa utrzymywania poczty w obrębie portu gdańskiego i obsługiwanie wszystkich zgłaszających się wywołała niezadowolenie szowinistów niemieckich.

Norwegja. Słynny podróżnik Amundsen przedsięwziął lot na aeroplanie do bieguna północnego. Ubiegł on w ten sposób Amerykanów, którzy jednocześnie robili przygotowania do takiego lotu.

Turcja. Straszny huragan obalił trzy minarety, parę domów i wyrwał szereg drzew

z korzeniami. 2 osoby poniosły śmierć. 17 zostało rannych.

Japonja. Miasto Toiko, liczące 80 tysięcy mieszkańców, Tsunjama i Kinosaki, znane z gorących źródeł, i szereg mniejszych zostały zniszczone z powodu trzęsienia ziemi i pożaru. Pociąg znajdujący się w tunelu został zmiążdżony przez skały. Kopalnia srebra uległa zniszczeniu. Zabitych naliczono do 1200 osób. Bezdomnych jest 20.000.

Rosja. Borys Sawinkow, który dawniej jako socjalista rewolucjonista walczył z sowietami, a przed rokiem wrócił do Rosji i sam stanął przed sądem bolszewickim, bił się w piersi i prosił o łaskę, został skazany na bezterminowe więzienie. Myślał on, że bolszewicy pozwolą mu pracować na wolności. Obecnie zrozpaczony rzucił się w więzieniu przez okno z piątego piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

Marokko. Powstańcy, którzy dotąd walczyli z Hiszpanami, skierowali swe oddziały w kierunku strefy francuskiej. Przypuszczano, że to jest tylko manewr powstańców, żeby zniechęcić napaść na hiszpanów.

Walki Francuzów z Kabyłami trwają w dalszym ciągu.

Francja. Przy wyborach do rad gminnych lewica odniosła znaczne sukcesy.

Serbo-Chorwato-Słowenja. Chorwacka chłopska partja Radicza, która dotąd utrzymywała kontakt z bolszewikami, oficjalnie wyrzekła się swej przeszłości, uznała państwowość zjednoczonego królestwa S. Ch. S. i zawarła sojusz z demokracją serbską.

Wesoły kącik.

Dowiódł czarno na białem.

Robotnicy pewnej fabryki zwrócili się do właściciela z prośbą o podwyżkę płacy.

— Co, podwyżka płacy? — zawołał fabrykant. Ależ wy nic przez cały rok nie robicie!

— Jako? — zawołali z oburzeniem robotnicy.

— A no, zaraz wam dowiodę...

Fabrykant usiadł przy biurku i po chwili odczytał robotnikom następujące „obliczenie“.

— Ośmiogodzinny dzień roboczy to znaczy, że przez dwie trzecie doby nic się nie robi. Zatem w roku, który liczy 366 dni, nie pracuje się dwie trzecie, czyli 244 dni do tego dochodzą niedziele

52 „

soboty angielskie, strajki, choroby

52 „

święta

18 „

Razem 366 dni

Smutne ale prawdziwe.

Pewien prowincjonalny dygnitarz obojętny do przemówień publicznych, Polak, skreślił własnoręcznie dedykację na upominku imiennym:

„*Mojej Kochanej Żenie na dobrą pamięć*“. Po podpisie następuje aforyzm: „*Smutno, smutno jest na świecie, tak jak u mnie na dusze*“.

Nieposzanowanie prawa.

Dekret Sejmu Ustawodawczego zabrania używania okupacyjnych miar i wag i ustanawia za to kary. A dygnitarz państwowy, stojący na straży prawa, posługuje się w publicznej mowie „arszynami“.

Jak to ze sobą pogodzić?

Korpus Oficerski 33 p. zamierza oddać w dzierżawę jadłodajnię oficerską znajdującą się w koszarach w kasynie oficerskim 33 p. p.

Reflektować na dzierżawę mogą tylko kucharze względnie restauratorzy katolicy.

Po bliższe informacje należy zgłaszać się w kancelarji D twa Pułku.

Zarząd Kasyna.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 14/VI 1925 r. otrzymano 83 zł. 13 gr. Dochód przeznaczony na Szkołę Zawodową dla Dziewcząt.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 21/VI 1925 r., którego dochód przeznaczony na Ochronę Gniazda Sieroco — otrzymano 199 zł. 86 gr.

Menachem Ładowicz z Nowogroda, ziemi Łomżyńskiej, zgubił książeczkę wojskową za № 2503/1898 - wydaną przez P. K. U. Łomża.

Szejder Jan z Kramkowa, gm. Bożejewo pow. Łomżyńskiego zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 4 Dołon Tab. w Łodzi.

Wojciechowski Franciszek z Łomży, ul. Zjazd (Przystań Wioślarska) jadąc tramwajem w Warszawie zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową, dowód osobisty i 23 zł. gotówką.

Władysław Modzelewski ze wsi Duchny Młode gminy Śniadowo, pow. Łomżyńskiego zgubił książeczkę wojskową, za № 3579 rocznika 1900 wydaną przez D-wo 33 p. p.

Berk Michel z Łomży, ul. Woźwodzka № 22 zgubił książeczkę wojskową za № 2744/I wydaną przez P. K. U. Łomża.

Marjanna Wasilewska, zamieszkała w Łomży, a pochodząca ze wsi Sieraków, gminy Zaborów, powiat Sochaczewski, zgubiła dowód osobisty, wydany przed pięć laty przez Starostwo Łomżyńskie.